Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 199 · Kraków, czwartek 30 sierpnia 1923 · Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000
Zagranicą miesięcznie 88.000 M
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Komedja antysemityzmu

Ile to obelg, ile ordynarnych przezwisk, ile gromów, insynuacyj, nieuczciwych posądzeń, ile bredni o sojuszu z żydowskim „anonimowym mocarstwem" —wypuścił obóz endecko-klerykalny, czyli chjeński, pod adresem tych żywiołów demokratycznych i uczciwych w Polsce, które przeciwstawiają się „antysemickim" burdom chjeńskiej reakcji, burdom, nie godzącym wcale w kapitalistyczne żydostwo, ale podburzającym instynkta nienawiści plemiennej i wyznaniowej, a dyskredytującym w opinji cywilizowanego świata państwo i społeczeństwo polskie. Dla nas, socjalistów, nie było nigdy żadnych złudzeń co do szczerości ideologicznej „antysemickiej" szopy. Widzieliśmy i zwracaliśmy niejednokrotnie społeczeństwu uwagę, że antysemityzm propagowany przez partje endecko-chadecke, jest obok wielu innych sztuczek — środkiem okłamywania mas, by oderwać ich uwagę od wszelkich ideałów demokracji i postępu, braterstwa i sprawiedliwości społecznej — podczas gdy u „szczytów gmachu społecznego" panuje między wyzyskiwanymi i reakcjonistami wszystkich wyznań i narodowości „harmonja społeczna" i solidarność klasowa. Życie zresztą codziennie daje nam tego niezbite dowody, bo **fakty.** Gdzie idzie o wyzysk robotnika konsumenta, lokatora — tam zawsze i wszędzie widzimy solidarność wyzyskiwaczy „chrześcijańskich" i żydowskich. Tam nie widzimy walki gdy trzeba ograbić lud pracujący. Obserwujemy to podczas walk ekonomicznych robotnika z fabrykantem, widzimy w każdej dziedzinie życia gospodarczego i społecznego, gdzie **realne interesy klasowe wchodzą w grę.**

Sejm polski był niejednokrotnie widownią tej solidarności antysemicko-semickiej. Gdy szło o najżywotniejsze interesy **państwa i ludu pracującego,** tam zawsze przeciwstawiał się solidarny obóz przedstawicieli kapitalizmu od księży, endeków i klerykałów do rabinów. Tak to solidarnie ta brać obalała projekty podatkowe, reformy społeczne, w interesie żydów kapitalistów chciała obalić monopol tytoniowy, uchwaliła wolny pasek, obaliła rząd Sikorskiego i t. d.

Nowym dowodem tej dwulicowej taktyki: wspólnego geszeftu endecko-chadeckich kapitalistów z żydowskimi kapitalistami przy równoczesnem szczuciu antysemickiem, jest omówiona już obszernie w prasie afera krakowskiego **chadeckiego posła p. Korfantego** z żydowskim kapitalistą Boselem. Otóż cenne informacje, jakich udzielił korespondentowi „Rzeczypospolitej" p. Korfanty, przyciśnięty do muru wystąpieniem prasy lewicowej — odsłaniają nam rąbek tajemniczych geszeftów, jakie uprawiają przedstawiciele chjeny z hjenami mojżeszowego wyznania, które do olbrzymich doszły fortun, gdy państwa ich staczały się w przepaść bankructwa finansowego i walutowego. Nie o interesach p. Korfantego i jego obozu politycznego chcę mówić, lecz o taktyce, jaką stosuje „antysemicka" chjena wobec żywiołów demokratycznych w Polsce a wobec dorobkiewiczów żydowskich.

Przedtem, nawiasem mówiąc, jedno zaznaczyć muszę: P. Korfanty mówi, że „udało nam się **zapewnić państwu polskiemu wpływy w 3 największych przedsiębiorstwach przemysłowych** (na G. Śląsku) i zdobyć dla państwa polskiego w tych przedsiębiorstwach poważne udziały, które przedstawiają **olbrzymie** sumy we frankach złotych a zostały nabyte **bez wydania feniga ze skarbu polskiego**".

Udziały takie bez wydania feniga? Co to znaczy? W jaki sposób można zdobyć udziały złote bez złożenia udziałów u żydowskich kapitalistów? W życiu ekonomicznem nikt nic za darmo nie daje, tembardziej nie da kapitalista „olbrzymich sum". Otóż są dwie ewentualności: albo p. Korfanty — jak to mówią — „buja", by zatrzeć fatalne wrażenie jego „żydowskiej" roboty, albo chjena zepchnęła państwo do roli żebraka, który bierze od żydowskich kapitalistów zagranicznych wsparcie w formie niezapłaconych udziałów. Ale to niemożliwe, takich ofiarodawców niema nawet w chjeńskim obozie... Tu zachodzi co innego. Oto chjeński rząd nie dając „ani feniga" dał geszefciarzom zapewne jakieś ustępstwa na innem polu, ale jakie p. Korfanty nie powiedział, bo będą one albo kompromitujące albo dla państwa szkodliwe. W każdym razie złoty interes z żydami „bez feniga" — to obok „cudu nad Wisłą" nowy cud p. Korfantego na G. Śląsku.

Faktem więc jest, że **członek klubu chadeckiego,** a więc stronnictwa **antysemickiego,** prowadzi interesy **z żydami, kapitalistami,** członkami „anonimowego mocarstwa". Jakżeż wobec tego wyglądają „zasady" i hasła chadecji jak: „swój do swego", „precz z żydami", „bojkotować żydów", bo to wrogowie katolicyzmu, chrześcijaństwa, państwa i t. d. Tymczasem p. Korfanty, wódz chadecki uważał sobie za **obowiązek rozmowę** z p. Boselem przeprowadzić", a tak jest uprzejmy dla swego kontrahenta, że zapomniał w wywiadzie dla ścisłości dodać, że jest on „mojżeszowego wyznania".

Natomiast chwali p. Korfanty tego „młodzieńca", który liczy zaledwie lat 32 i w **krótkim czasie** po wojnie sprytem swoim i zdolnościami (sic!) zdołał zrobić **olbrzymi majątek**" i t. d.

Tak „antysemita" Korfanty wspierany prasą chadecką („Głos Narodu") chwali „spryt" i „zdolności" młodzieńca p. Bosela, który w krótkim czasie, **po wojnie,** a więc w najkrytyczniejszym czasie, gdy **Austrja konała z głodu,** gdy korona leciała w przepaść, gdy robotnik cierpiał głód i nędzę, gdy rząd chrześcijańsko-społeczny wyrzucał na bruk 25 tysięcy urzędników, gdy kanclerz ks. Seipel jeździł żebrać o pomoc zagranicy — robił kosztem tej konającej Austrji i jej ludu pracującego majątek, zbijając funty szterlingi. Ten „obywatel" austrjacki nie czuł się w obowiązku pomódz rządowi swego państwa, lecz urządził inwazję na przemysł polski. Pomocy Austrji dała zagranica za cenę upokorzeń i zastawów, a p. Bosel dostał od rządu chrześcijańsko-społecznego gorące polecenia do... chadeków, do p. Korfantego.

Tak to chjena do hjeny powojennej ma pociąg... Takich to żydków się chwali, podnosi się ich „spryt", z takimi żydkami — jak mówi niedzielny „Głos Narodu" **„można porozmawiać".** Ale tego ani „katolickim" stróżom, ani Zytkom chadecy nie powiedzą. Masy ciemne się podjudza, podburza, by tem łatwiej można było robić interesy na „szczytach gmachu społecznego" z hjenami powojennymi, bo gdy wśród ludu zapanuje rozbicie i walka wyznaniowa, wtedy — żerowanie wyzyskiwaczy i paskarzy wszystkich wyznań będzie bezpieczne a „ład" społeczny Korfantych i Boselów zabezpieczony.

Tak w praktyce wygląda „antysemityzm" endecko-chadecki.

A przypomnijmy sobie jakto wystąpiła chjena endecko-chadecka wobec profesorów wydziału filozoficznego w Krakowie, którzy w większości nie dali się nabrać chjenie na antysemicką burdę o „numerus clausus", zarzucony z chwilą, gdy chjena doszła do władzy. Profesorów, ludzi uczciwych obrzuciła chjena stekiem obelg. Chadecki „Głos Narodu" w najordynarniejszy sposób nazwał profesorów wydz. filozof. „szabesgojami" za to, że odrzucili to. co było wstrętną burdą obliczoną na podżeganie nieświadomej młodzieży. Innych uczciwych ludzi, nazywał „Głos Narodu" „parchami", „żydziakami" i t. p. Tak chadecy występowali i występują wobec uczciwych ludzi, polaków i patrjotów, którzy na obłudny frazes antysemicki chjeny wziąć się nie dają. Inaczej chadecy odnoszą się do kapitalistów, dorobkiewiczów powojennych, z którymi interesy robią jak w tym wypadku z Boselem.

Przypomina się mi pierwszy w Krakowie występ ks. Lutosławskiego. Słuchałem go w Sokole. Wygłosił 2-godzinny referat pełen jadu, nienawiści i podżegań przeciw żydom, przedstawiając ich z najczarniejszej strony jako najgorszych ludzi i wrogów państwa. Atmosfera zapanowała podniecona, pogromowa. Po tym referacie zabrał głos jeden z klerykałów i wzruszony a podniecony, dziękując prałatowi za „piękny" referat, poprosił go o jakiś konkretny plan pozbycia się tych znienawidzonych żydów.

Ks. Lutosławski, tak wymowny przez 2 godziny podżegającej mowy, zapomniał języka w ustach. Żadnego konkretnego planu podać nie umiał, jakał się: ten, tego, owego, trudno, żydzi są źli ale, ale tak się ich usunąć nie da prędko, musimy jeszcze i t. d.

Po co więc judził i podżegał przez 2 godziny? Judził, by mącić umysły, sam może nie wierząc w swoje gadanie. Wichrzą i judzą wśród mas, bo to leży w interesie kapitalistów Korfantych i Boselów. Żagiew nienawiści rzuca się w tłumy — niech się żrą, niech się mordują nawet — ale wodzowie endecko-chadeckiej chjeny będą dalej robić interesy z różnego rodzaju Boselami i uchodzić będą za patrjotów, a ci, którzy oburzać się będą na tę obłudę i nie pójdą pod sztandar kłamstwa, warcholstwa i geszeftu — obrzuceni zostaną obelgami „szabesgojów" i „parchów".

Dość tej obłudy!

Klasa robotnicza poznała się już na tym „antysemityzmie" chadecko-chjeńskich „obrońców proletarjatu", czas, by przejrzały i te masy wyborców, które obałamucone antysemickim frazesem chjeny oddały głosy p. Korfantemu, który otrzymawszy mandat puścił Kraków w trąbę i „zbawia" państwo do spółki ze sprytnymi Boselami.

M. P.

Dalsze umizgi p. Seydy do Benesza

Polska chce przystąpić do małej ententy?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 sierpnia.

Z Paryża donoszą o dalszych zabiegach p. Seydy uzyskania przyjaźni Benesza. Lekceważące traktowanie p. Seydy przez p. Benesza nie zrobiło na nim wrażenia i w dalszym ciągu toczą się rokowania **o przystąpienie Polski do małej ententy.** Zabiegi Polski napotykają **na przeszkody.** Benesz domaga się, aby Polska gwarantowała wypełnienie traktatu w Trianon (odnośnie do Węgier), ale **sprzeciwia się stanowczo udziałowi Czech i Jugosławji w gwarantowaniu Polsce granic wschodnich,** co wynika z moskalofilskiej polityki tak Czech jak i Jugosławji. Być może, że — jak donosi „Matin" — **Polska w tej sprawie ustąpi, a Benesz swe żądania przeprowadzi.**

Nowy poseł sejmowy

Warszawa (PAT). Na miejsce zmarłego posła Kazimierza Chłapowskiego wchodzi do Sejmu p. Wiktor Ostrowski, profesor gimnazjalny, który kandydował na listę 8.

Dwa odczyty Piłsudskiego o Wilnie

II.

Na drugim odczycie — równie jak na pierwszym — marszałek Piłsudski był przyjęty entuzjastycznie. Kiedy wchodził na trybunę, obrzucono go kwiatami. Po burzliwej owacji marszałek Piłsudski mówił:

— Zwracam się myślą do ostatniej próby tworzenia faktycznego stanu posiadania w sprawie wileńskiej. Okoliczności poprzedzające tę próbę były nazewnątrz takie, że usiłowano przerzucić sprawę wileńską z płaszczyzny rozstrzygnięcia na płaszczyznę debat, ale w tym czasie szczęście mi się uśmiechnęło. Generał Żeligowski, którego charakteru byłem pewny i którego wybrałem do tej roli, stworzył fakt dokonany. Nie będę opisywał perypetyj wojennych. Stwierdzam tylko, że koncepcja moja w tej sprawie była przez gen. Żeligowskiego prawie sfotografowana. Fakt ten spotkał się z oporem całego świata, z oporem niezwykle silnym. Atak przeciwko mnie i przeciwko generałowi Żeligowskiemu był niezwykle gwałtowny. W pracy nad odparciem tego ataku miałem pomoc w przestraszonym rządzie, który tej niebezpiecznej sprawy nie bronił. W pierwszych więc początkach cała sprawa spadła na mnie. Miałem wówczas takie starcia, że dochodziło do groźby z mojej strony, że wyjadę sam do Wilna.

„ZDRADA NARODOWA“

Wtedy właśnie zaczęły się plotki i oszczerstwa, których tłem było, że w Belwederze mieści się zdrada narodowa. Przychodzili do mnie różni panowie, którzy twierdzili, że opinja zieje grozą przeciwko podobnym czynom. Widziałem ironiczne uśmiechy tych panów, kiedy broniłem Żeligowskiego. Słyszałem twierdzenie, że to jest sprzeczne z chęcią narodu polskiego. W pracy tej robiono mi przeszkody, ale dla kogo, cui bono, po co i na co?

W tymsamym czasie zaczęła się kontrola w tej sprawie przeciwko nam dokonywana przez różnych panów z zagranicy. Jeden z nich np. mówił mi, że Polska przecież i tak uważa Wilno za zagranicę. Na moje zdziwienie ów pan pokazał mi dane, a mianowicie, że jeden z ministrów, p. Michalski, zabronił wywozu zboża zagranicę, t. j. na Wileńszczyznę, więc to była „zagranica“. Panowie, skutki każdej takiej rzeczy są zawsze daleko idące.

WALKA O DWA POWIATY

Przechodzę do czasów, kiedy praca zaczęła się łatwiejsza, albowiem Litwini robili jeszcze większe głupstwa niż my. Postanowiłem stworzyć nowy atak. Gdy postanowiłem zwołać sejm wileński, kazałem przyspieszyć działanie, aby nie stracić momentu i znów spotkałem się z przeszkodami. Po pierwsze przyszły nieśmiałe protesty świata, po drugie nadchodzić poczęły ostrzegawcze depesze naszych posłów zagranicznych, aby tego nie czynić. Znów znana szopa narodowa. Zarządziłem, aby praca nad powołaniem sejmu wileńskiego odbyła się zgodnie z traktatami i obowiązaniami naszemi. Ale od czego jest szopka narodowa, aby tylko do zwołania sejmu nie dopuścić. Walka ta jest mi bardzo pamiętna. Walka o dwa powiaty, które chciałem przyłączyć do „zagranicy“. Miałem śmiechu co niemiara. Ministrowie po przestraszani przyszli do mnie, abym wziął sprawę w swe ręce. Powiedziałem, że albo ja, albo ziemia lidzka i bracławska muszą być oddane Wilnu. Będą należały do „obcego państwa“.

Skończyło się wtedy zwycięstwem mojem, zwycięstwem w Sejmie. Ta część Sejmu, która była przegłosowana, krzyczała wówczas pod moim adresem, że jestem zdrajcą, sprzedawczykiem i targowiczaninem. Proszę Panów sprawa wileńska w młodej państwowości polskiej odegrała bardzo ważną rolę. Była przezemnie rzucona w walce z bolszewikami, jako wezwanie do posiadania tych ziem, do których Polska miała prawo mieć pretensje, a jednak sprawa ta spotkała się z niebywałemi trudnościami, trudnościami, robionemi według „metody narodowej“. Chciałbym się zapytać cui bono te przeszkody czyniono. Każdy historyk niedalekiej przyszłości nie będzie mógł przejść do porządku nad tem pytaniem.

CUI BONO

Będzie musiał szukać odpowiedzi, choć pierwsze kroki przejść Polski związane są ze mną. Losy wyniosły mnie na szczyty. Z pracą moją związane są wszystkie fakty od początku przejść. Dlaczego ten człowiek spotyka się stale w swej pracy z jedną i tą samą przeszkodą, przeszkodą kłamstwa i oszczerstwa. Przy analizie tej sprawy kłamstwo i oszczerstwo może znaleźć odpowiedź na pytanie cui bono.

W tem miejscu Marszałek Piłsudski cytuje szereg nazwisk ludzi, którzy rzucili na niego oszczerstwa. W konkluzji pyta co to za naród taki, który wybrał na Naczelnika Państwa człowieka, który jest bandytą i omal nie złodziejem?— Głupota tego kłamstwa i oszczerstwa! Dlatego tak mnie to przeraża, bo może ona świadczyć o głupocie całego narodu. Cui bono to się robi. Przecież są inne drogi walki sprzeciwu bez tak haniebnego procederu, czyż to jest konieczność pracy w Polsce, czy inaczej walki w Polsce załatwić nie można? Otóż właśnie w odpowiedzi stawiam 3 hypotezy. Pierwsza hypoteza to nienawiść, która jedynie może dawać produkty tego rodzaju, produkty sprzeczne z czcią. Nienawiść stanięcia komuś na drodze. Druga hypoteza to szantaż zmuszenia mnie do pracy przeciwko własnemu sumieniu. To próba zastraszenia człowieka hałasem sprzeciwu narodu. Ale szantażowano mnie i innemi środkami, widmem szubinic, widmem kul i nigdy żaden szantaż na mnie nie udał się. Trzecia hypoteza jest bardzo głęboka, sięgająca z dawien dawna w istotę naszego życia publicznego. Proszę panów, każdy z zaborców starał się mieć na terenach polskich ludzi gotowych do służenia im. Gdy wybuchła wojna, gdy rządem nietylko ciał, ale i dusz zaborcy chcieli zawładnąć, wówczas służba stała się jeszcze bardziej upokarzająca. Dusza musiała się zbrukać w służbie u obcych. W tej pracy byłem i ja, ale uchroniłem siebie od brudu pracy dla obcych. Nie dałem zbrukać siebie i ludzi których prowadziłem. Chowałem honor i cześć, tego oddać nie chciałem. Należał on do mnie, ale należał i do Polski.

„ST. GRABSKI DEPESZUJE KOMU NALEŻY“

Jeżeli Panowie sądzicie, że to przeciwstawianie się w chwilach największych sukcesów zaborców decydowało o wyniesieniu mnie na szczyty, to nie mylicie się. Z początku przy tworzeniu nowej Polski był pęd wiosenny. Szukano człowieka, który honoru zdeptać nie pozwolił, szedł śmiało na śmierć i do więzienia. Ów czynnik nie był obcy tym, którzy mnie wynieśli na czoło narodu. Chodziłem własnemi odrębnemi drogami. Ten czynnik czystości charakteru, który wyczuwano u mnie, zdecydował. Ale proszę Panów, ludzie najbardziej zbrukani w pracy dla obcych nie mogą znieść spokojnie, że na wyżyny wyniesiony jest człowiek, który jest czysty. Człowiek upokorzony nie znosi dumy.

Niech mi będzie wolno na zakończenie zilustrować tę ostatnią hypotezę zobowiązań i służby u obcych. Oto w chwili kiedy pod Lwowem i prawie na wszystkich punktach ówczesnych naszych granic grały armaty, przybył do mnie znany mi od młodości p. Stanisław Grabski i pokazuje mi szyfr, oraz mówi, że uzyska uznanie zagranicy dla rządu, jeżeli stworzę rząd ze wszystkich partyj. Powiedziałem mu, że próbę robiłem, ale bez skutecznie. Zaproponowałem mu, aby on jeszcze taką próbę uczynił. Próba mu się nie udała, ale przyszedł z propozycją, której nie przyjąłem. Wówczas zagroził mi w odpowiedzi, że skargę na moje nieposłuszeństwo i na moją niepokorę zadepeszuje komu należy. Nie przestraszyłem się tego i powiedziałem, że mogę pozwolić na wysłanie takiego szyfru, lub zabronić, bo jest to w mojej mocy, ale nie będę mu w tem przeszkadzał. P. Stanisław Grbski zdumiał się: nie wyobrażał sobie, że można być niepokornym i mieć dumę. Ten mały obrazek może Wam oświetli moje hypotezy.

Kończąc Marszałek Piłsudski oświadczył, że celem jego prelekcji jest obrona siebie, ale jako postaci historycznej niejako i Józefa Piłsudskiego, który w obronie Polski stanął pierwszy.

Ostatnie słowa Marszałka przyjęte były oklaskami i okrzykami na jego cześć. Kiedy zaś wychodził z Teatru Wielkiego oczekujące go tłumy urządziły mu owację, odprowadzając go okrzykami na jego cześć do samego domu.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

4

Na chrzest ciężkiej bramy żelaznej, markiz wyszedł ze swej pracowni i z tarasu przyglądał się obydwom rosłym młodzieńcom. Budową i cerą byli do siebie podobni, a jednak różnica w ich wyglądzie była uderzająca. Henryk wygląda — z uśmiechem pomyślał ojciec — jak staranna kopja, której oryginałem jest Rene. Przywitał chłopca na sposób angielski, uściskiem dłoni i lakonicznem: — I jakże, mój chłopcze? poczem z uwagą obserwował go podczas śniadania. Drobny, drażliwego usposobienia chłopczyk z przed ośmiu laty wyrósł na ogromnego, nieśmiałego młodzieńca, atletycznego, ogorzałego, widocznie walczącego z zakłopotaniem, coby tu znaleść do powiedzenia. Głowę nosił szlachetnie, ruchem jej przypominając trwożną czujność jelenia; przyglądając mu się, można było przypuszczać, że za zbyt poufałem dotknięciem, odrzuci ja w tył i umknie do ogrodu przez drzwi werandy, wśród szczęku stłuczonych szyb.

Po śniadaniu szybko się wysunął z pokoju, otworzył walizę, by z niej wydobyć rozliczne podarki, następnie podbiegł do drzwi kuchennych i pukając, spytał wesoło:

— Marto, czy mogę wejść?

Stara kobieta zaczęła przywitanie od głębokiego pokłonu, a skończyła zarzuceniem mu ramion na szyję.

— Och, mój drogi, jedyny chłopiec, wrócił nareszcie... A jaki ogromny i silny... i taki sam jak dawniej...

Zalała się łzami. Rene obydwiema rękami objął grubą figurę starej.

— Taki sam jestem jak dawniej? Więc spojrz.

Zapaska odwiązana z tyłu, osunęła się na podłogę.. Gdy się schylała, by ją podnieść, trzęsąc się od śmiechu, szybkim ruchem wpiął jej do czepka piękną broszkę z agatów i wybiegł, zanim miała czas przemówić.

— Jak to wesoło wrócić do domu! wołał, jak wicher wypadając na podwórze, gdzie go czekał Henryk, chcąc mu pokazać gospodarstwo. — Zdaje mi się, że znów się stałem dzieckiem!

— Tobie nie jest przynajmniej w domu, niż nam z tobą — serdecznie szepnął Henryk. — Ale nie było ci przecież źle w szkole angielskiej?

Rene osłupiał.

— Źle? Jak mogłoby chłopcu być źle w szkole tak przyjemnej?

— A nauczyciele? Byli dobrzy?

— Och, zdaje się, że byli całkiem jak należy. Stary Briggs był najlepszym krokiecistą. Head czasami gderał, ale to z powodu podagry; złoty był z niego chłop, gdy komu coś nalegało. A sporty mieliśmy pierwszorzędne. Czy wiesz, że na ostatnim match'u pobiliśmy klub Rugby?

— A nie czułeś się chwilami samotnym i nie tęskniłeś za domem, będąc tak daleko od nas wszystkich?

— Miałem przecież Gilberta i Franka. A każdej chwili w razie potrzeby mogłem też wezwać wuja Harry'ego i ciotkę Nelly. Zupełnie jak gdybym miał dwie rodziny. Czy wiesz, że to jest wspaniałe miejsce? Możnaby pływać w tem źródle... Och, dalibóg!

W tej chwili wzrok jego padł na ogromne drzewa orzechowe. Przez długą chwilę przyglądał się im w milczeniu, następnie zwrócił się do brata z błyszczącemi oczyma.

— Nie pamiętałem, że one tak wielkie.

Obchodzili zabudowania gospodarskie. Rene odrazu się zaprzyjaźnił z siedmioma wielkimi psami i mocno się interesował gołębnikiem, króliczarnią i drobiem. Krytycznie przyglądał się koniom, bezwiednie natomiast dotknąwszy brata brakiem uznania dla rosłego, o lśniącej jasnej sierści bydła i tłustej czarnej nierogacizny. W tej chwili Jakób wjechał na podwórze, wioząc zakupna z targu i szybko zsiadł z konia, by przywitać gościa. Oczy starca napełniły się łzami, gdy otwierał pakiecik zawierający gościniec z Anglji.

— Że też pan Rene przez tyle lat pamiętał, jaką fajkę lubię!

Rene się odwrócił, by pogłaskać stara kasztankę.

— Tak jest, paniczu, to ta sama Djana. Panicz uczył się na niej jeździć. Dobrze się jeszcze trzyma; przyjechałem na niej z Avallon i nawet się nie zgrzała. Może sobie panicz pomyśleć, jak mi było pilno przyjechać i ujrzć panicza po tylu latach. Ale też panicz wyrósł! Ostatnim razem gdym panicza widział, to był takiem maleństwem bledziutkiem; siedziało to w dyliżansie paryskim i tak tylko ku nam spoglądało. Musiałem się rozpłakać, jak panicz powiedział: „bądź zdrów Jakóbie“; taki panicz był smutny i spokojny; i taki malutki miał sam pojechać do tych tam Anglików. A teraz! Jaki młodzieniec, a wysoki jak pan Henryk!

Wtem dostrzegł jakoś, że Rene słucha niechętnie i przerywając potok wspomnień, wyjął z kieszeni list.

(Dalszy ciąg nastapi).

Drożyzna a prasa chjeńska

Szalone tempo wzrostu drożyzny za rządu obecnego zaczyna niepokoić i prasę endecką. Taki nawet optymistycznie-chjeński „Kurjer Poznański", srodze zaalterowany jest drożyzną i pisze pod tytułem, wymieniającym ten wyraz (Nr. 190, artykuł wstępny):

„Od kursu marki polskiej na giełdach zależą wprawdzie te towary, które sprowadzamy z zagranicy. Również i te towary, które produkujemy w kraju, lecz z surowców zagranicznych, jak tkaniny bawełniane, mydło, fabrykaty gumowe i kauczukowe.

Lecz na szczęście posiadamy w kraju więcej surowców własnych, niż którykolwiek kraj inny; posiadamy wielką produkcję rolną, wystarczającą nietylko na własne potrzeby, lecz zdolną eksportować w wielkich ilościach cukier, spirytus, zboże, mąkę, mięso, jaja, gęsi i t. p. Mamy na wywóz wielkie ilości węgla, ropy, nafty, drzewa, cynku. Ktożby się spodziewał, że **właśnie w produktach rolniczych, gdzie mamy poważną nadprodukcję,** zjawia się tu i ówdzie **brak dotkliwy najpotrzebniejszych środków żywności.** Nie można dostać cukru, mimo, że tysiące wagonów wywozimy. Rynki naszych miast cierpią na brak dowozu jaj, masła, drobiu, warzywa, ziemniaków, gdy za bramami miasta błogosławieństwa Bożego w bród. Pola się uginają pod ciężarem kłosów, rozliczne sterty dają świadectwo niebywałego urodzaju. **A w mieście pędzi się ceny codzień w górę za chleb, masło, jaja, warzywa, mięso, drób,** a za tem ciągną w górę ceny wszelkich innych materjałów. Na targach niezadowolenie, wyzwiska, bijatyki. Skutek będzie ten, że na następnych targach jeszcze mniej będzie dowozu.

Że położenie zaczyna być niewesołe, na to dowodem rozporządzenie wojewody o komisjach dla badania cen i ścigania tych, którzy wskaźnikowe ceny będą przekraczali. Nikt zapewne w to nie uwierzy, że to ciągłe podwyższanie cen na artykuły spożywcze ma jakikolwiek związek z kursem marki poskiej. **Z takim samym sceptycyzmem trzeba przyjmować takie wnioski, że tylko żydy, masony i bolszewiki wszelkiego rodzaju sprzęgły się na naszą zgubę i robią u nas drożyznę, aby wywołać niepokoje. To są trochę za daleko posunięte fantazje, które nas od rzeczywistości odciągają".**

* * *

Ale po tych rozpaczliwych lamentach następuje zalecanie skromnego lekarstwa, ażeby hurtownie zakupywać produkty rolne z dalszych okolic.

Tymczasem w tymże Poznaniu wychodzi drugi „poważny" dziennik, — mianowicie chjeńsko-obszarniczy „Dziennik Poznański". Ten dla odmiany biada nad... taniością i to również w numerze 190. Pisze:

„Pozornie wydaje się, iż ceny obecne (inwentarza) są bardzo wysokie, lecz przy bliższem obliczeniu okazuje się, że nie dorównują one cenom przedwojennym. Dawniej za cetnar bydła żywej wagi płacono równowartość 5 centnarów żyta, do niedawna tylko 3 i pół do 4; za centnar żywej wagi nierogacizny płacono przed wojną równowartość 7 i pół centnara żyta, obecnie około 6. Są to fakty, oparte na ścisłych obliczeniach, których nic nie zmieni. Opinja publiczna nie orjentuje się jeszcze w tej sprawie i stąd pochodzą dowolne, wynikające z błędnych przesłanek wnioski.

Rolnictwo nasze walczy z licznemi trudnościami i musi dążyć do osiągnięcia rezultatów, które mu umożliwią powrót do produkcji przedwojennej. Da się to osiągnąć przez racjonalny **eksport,** bez szkody dla rynku wewnętrznego. **Jest to sprawa pilna i należy się z tem spieszyć, ażeby inni nas nie ubiegli.** Niech rok będzie gorszy, a z tem trzeba się liczyć, że rolnictwo znajdzie się znowu w bardzo opłakanych warunkach".

* * *

Był czas, że rolnikom udało się wyświdrować ceny żyta wyżej, niż ceny bydła (dziś bodaj, że już następuje stosunek odwrotny) i zaraz rozległ się lament obszarniczy: bydło idzie za bezcen; gdy zaś bydło wzrośnie niepomiernie w cenę, — będzie lament i nowa tabelka z wywodami, jak to żyto marnie płaci! Bo wszyscy producenci chcą dla wszystkich swoich artykułów cen coraz zawrotniej idących w górę! Nabrali własnego impetu, nie oglądają się już na skoki marki. Weźmy kmiotka, rozwożącego połupane na wiórki drzewo. Za wiązki, przypominające pęczek szparagów, żąda on za kopę w jeden dzień targowy 10.000 marek, w następny targ 15.000 marek, aby znów przy targu trzecim z kolei żądać 20.000 marek. **W terminie tygodniowym podwaja cenę,** bo takiego nabrał przyzwyczajenia podczas „wielkiej choroby", którą przechodziła marka z nastaniem nowego rządu i, choć dzisiaj marka tak częstym upadkom nie podlega, uważa to już za obowiązek, iż za towar po upływie tygodnia stawia się cenę dwakroć wyższą.

* * *

Na jakiej podstawie odbywają się i inne kalkulacje naszych aprowizatorów? Co znaczy, że cukrownicy uczepili się kursu złotego polskiego? Jeszcze gdy kurs ten rósł powoli, nie stwarzało to takich szalonych skoków, ale za czasów p. Lindego kurs złotego w paru susach przebiegł z 17 tysięcy na 40.000 marek?

Co może mieć wspólnego z dzisiejszym kursem złotego cukier z zeszłorocznych buraków, płaconych wówczas, gdy dolar wynosił **kilkanaście razy mniej** — przy przeliczeniu na marki — niż obecnie; gdy za węgiel płacili ciż cukrownicy ceny bez porównania niższe, niż obecne! Jakim prawem ci ludzie, zarabiający nadto na wywozie, na obcych walutach czepiają się rosnącego kursu złotego za stary produkt?!

* * *

Albo tworzy się w Warszawie trust aprowidujących stolicę w nabiał: ceny mleka i masła ustala się według cen na żyto. Co wspólnego ma mleko z żytem? Żyta krowami nikt nie spasa, ale ponieważ ten produkt lepiej wyświdrowano w cenie, stwarza się zależność mleka od żyta i t. d.

Ale tej napastliwej lichwy, tego dążenia agrarjuszów, ażeby wszystkie swoje produkty dociągać do wartości złota, nie chce jasno dojrzeć i endecki „Kurjer Poznański", choć wie dobrze, że dziś ani urzędnik, ani robotnik nie może marzyć, ażeby jego zarobek był w stanie przy przeliczeniu na złoto upodobnić się do przedwojennego! Nie widzi rozpasania żywiołów agrarjuszowskich pod rządem, którego **podporą są obszarnicy i bogaci kmiecie** i sądzi, że przy lepszym rozwoju produktów rolnych miałyby większe miasta wydatnie tańszą aprowizację... Byłaby to chwilowa nieznaczna ulga, chwilowy plaster na ranę, dopóki na najgłębszej prowincji rolnik się nie zorjentuje.

Czy tak sądzi istotnie organ endecki, czy tylko musi tak pisać, ażeby było i biadanie i udany ratunek.

Na apetyty agrarne może być jedna tylko rada w dzisiejszej groźnej sytuacji: w zarządzeniach wyjątkowych, któreby te rosnącą wciąż lawinę cen za produkty rolne powstrzymały. Bo tegoroczne urodzaje tylko **zaostrzyły apetyty agrarne:** obszarnicy obliczają, jakie ceny gotuje im wywóz i nie mogą przeboleć, że nie da się wywieść wszystkiego; uważają konsumenta krajowego za pasożyta, który ich kolosalne dochody obniża!

UWAGI

—o—

Bieg wyścigowy Linde—Kucharski

Pierwszy jest ministrem skarbu, drugi chciałby nim zostać. Pierwszy powołuje się na zasługi położone jako założyciel i prezes PKO, drugi też ma „zasługi", bo jest endekiem i partji swej służy jak może. Pierwszy — podobno — ma jakieś objekcje co do pożyczki zagranicznej, drugi reklamuje ją jako swe dzieło. Pierwszy nie zdołał sobie wyrobić „pleców", za drugim stoi p. Hamerling, znaczy wielki wór pieniędzy.

Kto wygra w tym wyścigu? Szanse p. Lindego, zdawało się, stoją kiepsko. Nietylko jako minister zawiódł (ale tylko tych, którzy wogóle pokładali w nim jakieś nadzieje), ale nie potrafił nawet pozyskać poparcia potężnego p. Korfantego. Ba — jak głosi fama — nawet się z nim pokłócił i to o ulubieńca p. Korfantego — Bosela. Ten przyszły „dobrodziej" Polski chciał przyjechać do Warszawy, aby na miejscu zaimponować swymi 32 laty i swymi miljonami (w frankach szwajcarskich). P. Kofanty życzył sobie, aby temu potentatowi urządzono odpowiednio do jego — kasy ogniotrwałej przyjęcie, ale p. Linde oparł się: p. Bosel chce mówić z ministrem skarbu? Owszem, niech się zgłosi na audjencję, a zostanie przyjęty.

Do pierona, powiedział p. Korfanty, z takim ministrem! W rezultacie tego powiedzenia czytamy w „Kurjerku", że w bieżącym tygodniu nastąpi rekonstrukcja gabinetu (myśmy to donieśli jeszcze w zeszłym tygodniu) i że jednym z mających ustąpić ministrów jest p. Linde. Niewiadomo jednak, czy opróżnia on miejsce dla swego konkurenta p. Kucharskiego, czy dla innej gwiazdy endeckiej.

—ooo—

Podatek dochodowy pracowników

Ministerjum skarbu zarządziło, aby celem dokonania potrąceń podatku dochodowego przy wypłacie uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, łącznie z dodatkiem drożyźnianym, poczynając od 1 września do końca roku 1923, ustalono stopę procentową podatku w ten sposób, że w stosunku rocznym oblicza się tylko tę wysokość uposażenia, która przypadła do wypłaty w dniu 1 sierpnia br., względnie o ile chodzi o pracowników, pobierających wynagrodzenie z dołu w dniu 31 lipca br., pozostała zaś wysokość przyjmowana była jako wynagrodzenie jednorazowe.

Ewentualny procentowy dodatek drożyźniany, wypłacany oddzielnie w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty poborów, należy traktować jako wynagrodzenie samoistne, od którego należy potrącać podatek według stopy procentowej, przypadającej od tego wynagrodzenia, obliczonego w stosunku rocznym. Zasada ta ma zastosowanie również przy obliczaniu podatku w razie wypłat dodatków drożyźnianych w ciągu sierpnia br.

Przykłady:

1) Pracownikowi, którego perjodyczne wynagrodzenie miesięczne, wypłacane w dniu 1 sierpnia br. wynosiło 2,000.000 marek, wypłaca się według tejże kategorji płacy w dniu 1 września br. wynagrodzenie miesięczne w wysokości 2,000.000 marek.

Ustalenie stopy procentowej.

Perjodyczne wynagrodzenie miesięczne według wymiaru z sierpnia w wysokości 2,000.000 marek, obliczone w stosunku rocznym wynosi 24,000.000 marek, pozostaje jako wynagrodzenie jednorazowe 1 miljon marek. Razem 25,000.000 marek.

Stopa procentowa rocznego dochodu 25,000.00 marek według skali, obowiązującej w trzecim kwartale 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 63, poz. 482) wynosi 1,4 procent, wobec tego potrąca się przy wypłacie wspomnianych 3,000.000 marek podatek w kwocie 42.000 marek.

Temu samemu pracownikowi wypłaca się w dniu 15 września samoistny dodatek drożyźniany w wysokości 2,000.000 marek, od którego te wynagrodzenia, obliczone w stosunku rocznym (24,000.000) stopa procentowa wynosi 1,4 procent — czyli służbodawca winien potrącić od tego wynagrodzenia dodatkowego 28.000.

2) Pracownikowi, który zajmuje stopień służbowy wyższy od zajmowanego w dniu 1 sierpnia br. wypłaca się w dniu 1 września br. wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4,000.000.

Ustalenie stopy procentowej.

W stopniu służbowym, według którego wypłaca się wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4 miljony marek, wynagrodzenie miesięczne wypłacone w dniu 1 sierpnia br. wyrażało się w wysokości 2,500.000 marek, które obliczone w stosunku rocznym wynosi 30 miljonów.

Różnica między 4,000.000 marek a 2,500.000 marek stanowi wynagrodzenie jednorazowe w kwocie 1,500.000. Razem 31,500.000.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 31,500.000 według skali, obowiązującej w trzecim kwartale 1923 r. wynosi 1,7 procent, przeto przy wypłacie wspomnianych 4,000.000 marek potrąca się podatek w kwocie 68.000.

W wypadku, gdy temuż pracownikowi w ciągu września wypłaca się dalsze wynagrodzenie tytułem samoistnego dodatku drożyźnianego — należy celem obliczenia stopy procentowej podatku postąpić w sposób, jak podano w przykładzie 1.

3) Pracownikowi najemnemu, którego wynagrodzenie tygodniowe płatne z dołu, wypłacane w dniu 31 lipca br. wynosiło 500.000 marek, z powodu doliczenia dodatku drożyźnianego — wypłaca się w dniu 31 sierpnia br. wynagrodzenie tygodniowe w wysokości 1,000.000 marek.

Ustalenie stopy procentowej.

Perjodyczne wynagrodzenie tygodniowe według wymiaru z dnia 31 lipca br. w wysokości 500.000 marek obliczone w stosunku rocznym (500.000× 52), wynosi 25 miljonów marek, pozostaje jako wynagrodzenie jednorazowe 500.000 marek. Razem 25,000.000 marek.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 25,500.000 marek według skali obowiązującej w trzecim kwartale 1923 r. wynosi 1,7 procent, wobec tego potrąca się przy wypłacie wynagrodzenia 1,000.000 marek podatku w kwocie 17.000 marek.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY: Ł. J. Nowy Sącz, 100.000 marek; przez tow. Czerwieńca 1,030.000 marek.

Pożyczki, oszczędności i walka z drożyzną

Te trzy w tytule wymienione sprawy dziś są w Polsce najważniejszą rzeczą. Polska, co wszystkie pisma bez względu na swój stosunek do obecnego rządu stwierdziły, bez pożyczki zagranicznej nie potrafi uregulować swych finansów. Co się zaś tyczy potrzeby oszczędności w wydatkach państwowych oraz konieczności zwalczania drożyzny, to co do tego chyba niema dwóch zdań. Są jednak sposoby i sposoby; nie każdy sposób, choć ostatecznie prowadzący do celu, jest dobry i zgodny z interesem i honorem państwa. Co innego tranzakcja prywatna, a co innego interes przez państwo zawierany: państwo musi bardzo czujnie strzec swych moralnych i materjalnych wartości, aby nie stać się przedmiotem nieufności i lekceważenia.

To, czego obecnie w sprawie pożyczki zagranicznej jesteśmy świadkami, nie może ani ufności ku nam obudzić, ani przysporzyć nam szacunku. Prawda, jesteśmy u zagranicy nieszczególnie zapisani; zagranica, tj. kapitał międzynarodowy, zna dobrze słabe strony — silnych my sami nie znamy — naszej gospodarki finansowej; wie ona, że z trudnością uchwala się, a z jeszcze większą trudnością płaci się u nas podatki; wie ona, że u nas drukuje się bez ustanku marki na potrzebne i zbyteczne cele; widzi ona, jak ciężko u nas dojść do ładu z temi sferami, które gdzieindziej są rzeczywiście, a u nas chcą uchodzić za podpory państwa. Nic też dziwnego, że o lekkich warunkach dla otrzymania pożyczki zagranicznej niema co marzyć. Ale od lekkich do tych, na podstawie których pożyczka ma przyjść do skutku warunkach, jest taka przepaść, że najpiękniejsze frazesy, najobszerniejszy wywiad z p. Korfantym jej nie wypełnią.

Jest przedewszystkiem uderzającem, że pożyczka, która wedle ostatnich wiadomości podobno już jest sfinalizowana, pochodzi od tych sfer kapitalistycznych, które z Polską łączy najmniej wspólnych nici. Ilekroć w Polsce czyniono zabiegi o otrzymanie pożyczki zagranicznej, w pierwszym rzędzie pod uwagę brano Francję. Tymczasem nawet specjalnie wysłany do Paryża p. minister Kucharski nie mógł przekonać sprzymierzeńców o potrzebie podania nam ręki i w rezultacie z pożyczki francuskiej zrobiła się amerykańska. Czy naprawdę amerykańska? Bank Morgana to firma pierwszorzędna. Morgan sam to obywatel amerykański; ale — trzeba pamiętać — pożyczki nie daje nowojorski bank Morgana, lecz pod tą firmą działający bank w Paryżu, w którym kapitał Morgana nie jest ani jedyny, ani największy.

Ostatecznie kwestja pochodzenia pieniędzy pożyczkowych nie jest najważniejszą w tej transakcji. Ważniejsze są warunki, na jakich ta pożyczka przychodzi do skutku. Nieznane one są w szczegółach, jednakowoż można się ich domyśleć na podstawie różnych okoliczności, które — zapewne nie jest to przypadek — towarzyszą ostatniemu aktowi tej tragedji polskich finansów. Akurat teraz znowu stała się aktualną sprawa wydzierżawienia, sprzedania czy zreorganizowania kolei, która to sprawa od czasu niefortunnego wystąpienia p. Michalskiego przycichła. Rozumiemy, że obcy kapitaliści, inwestując — bez ryzyka! — w Polsce kapitały, starają się o najszersze gwarancje. To leży w naturze kapitału, który — jedno z dwojga — albo robi zupełnie niepewne interesa, albo szuka wszystkich możliwych gwarancji. Naturalnie Polska należy do drugiej kategorji dłużników, tj. do tych, których się wiąże najrozmaitszemi zastrzeżeniami i klauzulami. Ale jak z przejedzenia dostaje się niestrawności, tak zbytnie gwarancje mogą zaszkodzić substancji. Potrójne zabezpieczenie: na cłach, na monopolu tytoniowym i na bogactwie drzewnem puszczy białowieskiej — czy nie przeciągają pp. Morgan i spółka struny, a raczej czy ci, którzy te warunki przyjmują, niepomni są odpowiedzialności choćby przed historją za takie skompromitowanie państwa?

W związku z pożyczką stoi sprawa oszczędności, gdyż rządzące obecnie stronnictwa uważają, że wygodniej jest coś skreślić z budżetu, aniżeli powiększyć dochody z podatków. Inna rzecz powiększyć te dochody z podatków pośrednich i z monopoli np. z soli i spirytusu, na to wystarczy rozporządzenie ministerjalne i takimi szafuje się u nas bez miary. Inna też rzecz podwyższyć taryfy kolejowe i pocztowe, bo to — nieprawdaż? — także leży po linji działania nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Jak parytet przedwojenny ma być zastosowany do poczty, dlaczego nie ma być zastosowany w prywatnym obronie handlowym? I stosuje się go ze znanym skutkiem.

Robi więc p. komisarz oszczędności, ale na jakiej podstawie prawnej? Dotąd żaden dziennik urzędowy, ani „Monitor" nie ogłosiły nominacji p. Moskalewskiego na nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego. Czytaliśmy tylko, że p. Moskalewski w charakterze wojewody lubelskiego otrzymał trzecią rangę urzędników państwowych, ale nie było mowy, czy tę rangę otrzymuje jako wojewoda, czy ten urząd zatrzymuje. Jakiem więc prawem odbywa się urzędowanie p. Moskalewskie go i to urzędowanie tak poufne, jak udział w układaniu budżetu? O tem też dowiadujemy się z „Gazety Warszawskiej", która pisze, że wszystkim ministerstwom wyznaczony został nieprzekraczalny termin opracowania i przesłania do ministerjum skarbu budżetów na rok 1924 przed 1 września br. Po tym dniu rozpocznie się natychmiast w ministerjum skarbu rozpatrywanie budżetów **z udziałem komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego** i uzgadnianie osiągniętych wyników z postulatami poszczególnych resortów.

Więc budżet, opracowany przez poszczególne ministerstwa, musi być zatwierdzony — uzgodniony z zapatrywaniami p. Moskalewskiego, któremu urzędownie żadna funkcja w tym kierunku nie przysługuje.

Nietylko jednak komisarz oszczędnościowy opiera swe urzędowanie na lotnym piasku, tj. najwyżej na powołaniu go przez Radę ministrów. Tosamo odnosi się i do nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, p. Bajdy. Pisze o tem „Kurjer Polski" w następujący sposób: „Podaliśmy onegdaj wiadomość o zamierzonem dodaniu p. Baj dzie, jako komisarzowi do walki z drożyzną, b. dyrektora policji w Krakowie, p. Krupińskiego. P. Krupiński jest z pewnością doskonałym urzędnikiem, nie wiemy jednak, jakim sposobem można go dodawać do pomocy funkcjonarjuszowi, **który wcale jeszcze nie został mianowany.** Naprożno szukaliśmy dotąd nominacji p. Bajdy w „Monitorze Polskim". Wynika z tego, że **wszelkie zarządzenia p. Bajdy w jego zakresie działania jako komisarza do walki z drożyzną,** są **nieważne,** a jego parlamentarne występy w imieniu rządu są **niedopuszczalnem nadużyciem.**" Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie nie ze względu na zarządzenia przeprowadzenia rewizji — zwołania konferencji z rolnikami i t. d. P. Bajda — jak wiadomo — zażądał i otrzymał od Rady ministrów kredyt 120 miljardów marek na zaliczki dla rolników na zakup zboża. W którem państwie konstytucyjnem Radzie ministrów przysługuje prawo dysponowania pieniądzmi państwowymi i to w bądźcobądź niebagatelnej kwocie? W której pozycji budżetu na rok 1923 zapisaną jest kwota 120 miljardów, oddana do dyspozycji p. Bajdy? Zapewne większość rządowa, w której interesie ten kredyt zostanie zużytkowany, nie będzie robiła rządowi trudności z powodu jakiejś nieformalności konstytucyjnej, ale jak na tę samowolę zapatruje się najwyższa Izba kontrolna? Czy i dla niej wystarcza uchwała Rady ministrów, nieoparta o uprawnienie w budżecie?

Oburzają się pisma rządowe na pisma opozycyjne za ich rzekome wzywanie do nieposłuchu wobec ustaw. A czy nie jest o wiele gorszem nadużyciem, jeżeli rząd sam postępuje bez podstawy prawnej? Nie można powiedzieć, że to jest formalność, że i bez ogłoszenia w „Monitorze" komisarz oszczędnościowy czy drożyźniany może z pożytkiem swe funkcje wykonywać. Całe życie państwowe, o ile chodzi o prawa obywateli, oparte jest na formalnościach i chcielibyśmy widzieć władzę, która pominęłaby te często głupie i bezsensowne formalności!

U nas widocznie wszystko wolno, jeżeli się ma kryte plecy. Wolno ministrom dobierać sobie komisarzy, wolno uchwalać miljardy i to na cel wprost szkodliwy, bo za ministrem stoi taka a taka liczba głosów w Sejmie, które swą wagą pokryje brak prawa i form. I taka rzecz przyczynia się do „podrywania powagi rządu", jak z patosem piszą pisma prawicowe, gdy się rząd choć najsłuszniej krytykuje.

lf.

Wiadomości polityczne

—o—

DELEGACJA POLSKA DO HAGI

Oprócz delegowanych przez rząd polski na sesję trybunału w Hadze pp. Berensona i Rostworowskiego, ministerstwo spraw zagranicznych delegowało trzeciego delegata, prezesa prokuratury generalnej poznańskiej, radcę Prądzyńskiego dla obrony polskiej interpretacji artykułu czwartego.

LITWA ODRZUCA DECYZJĘ W SPRAWIE KŁAJPEDY

Prasa kowieńska zakomunikowała oficjalnie, że rząd litewski zdecydował się nie podpisać konwencji w sprawie Kłajpedy, o ile nie miałyby być poczynione w projekcie konwencji odpowiednie zmiany, zgodnie z życzeniam rządu litewskiego. Podobne uchwały poweźmie komisja dla spraw zagranicznych sejmu kowieńskiego. Rząd litewski opracowuje w szczegółach zmiany, które jego zdaniem należałoby poczynić w konwencji, a które będą dołączone do odpowiedzi rządu kowieńskiego, która prawdopodobnie w dniach najbliższych zostanie wysłana do Paryża.

POWODY ZAMORDOWANIA DASKAŁOWA

„Arbeiter Zeitung" donosi z Pragi: Zabójca Daskałowa, Nikolow, powiedział przesłuchany, że jeszcze przed kilku miesiącami postanowił zabić Daskałowa, ponieważ ten kazał rozstrzelać wielu Macedończyków w czasie, gdy był ministrem spraw wewnętrznych. Obecnie jest dumny ze swego czynu. Prasa czeska donosi, że Daskałom zamierzał zorganizować kontrrewolucję w Bułgarji oraz miał zamiar przenieść się do Wiednia.

UDZIAŁ AMERYKI W LIDZE NARODÓW

Genewa. (PAT). Poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie zawiadomił sekretarjat generalny Ligi narodów, że rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zaproszenie wzięcia udziału w obradach V komisji (dla spraw humanitarnych) Ligi. Delegat Stanów Zjednoczonych weźmie udział w pracach tej komisji w charakterze doradczym.

HUMOR I SATYRA

—o—

NIEMA WINNYCH

Kto winien jest drożyźnie?... —
pytamy wciąż daremnie.
Spekulant się wyślizgnie
i bajdy wmawia we mnie.
Chłop wskaże pośrednika,
pośrednik — producenta,
i nic stąd nie wynika:
gonitwa kłamstw zawzięta.
Dziś z miną nam świętoszka
piastowski wmawia kmiotek,
że jego dola gorzka,
a zdzierstwo — wynik plotek.
Nie trzymam z kupców szajką,
pytanie lecz postawię:
czemu u chłopa jajko
dziś droższe, niż w Warszawie?...

Benedykt Hertz.

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 sierpnia.

Służba kolejowa a rejestracja wojskowa

Ministerstwo kolei wydało rozporządzenie, na mocy którego pracownikom kolejowym, niectatowym, kontraktowym lub dziennie płatnym, przyznawane być mogą w związku z ogólną rejestracją mężczyzn dla uregulowania stosunków wojskowych **urlopy do dwóch dni z pełnem uposażeniem.** Natomiast urlopy, udzielane takim pracownikom celem uzyskania w starostwach obywatelstwa polskiego, są bezpłatne.

—ooo—

KOMITET DLA PRZYJĘCIA WYCIECZKI PROFESORÓW I MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH I ŚREDNICH FRANCUSKICH, w skład którego wchodzą: delegat Uniwersytetu i młodzieży akademickiej, delegat Tow. naucz. szkół wyższych i średnich, nauczyciele i nauczycielki szkół średnich, seminarjów naucz. oraz akademji handlowej z p. Tadeuszem Stryjeńskim, jako reprezentantem Towarzystwa Przyjaciół Francji i dr. Włodzimierzem Zazulą, delegatem kuratorjum szkolnego krakowskiego, na posiedzeniu w dniu 27 bm. uchwalił program przyjęcia gości, którzy w liczbie 74 osób przybywają do Krakowa 29 bm. o godz. 10 min 40 przedpołudniem. W ciągu dwóch dni pobytu zwiedzą goście zabytki i osobliwości Krakowa, zostaną we czwartek o godz. 11 i pół przedpołudniem przyjęci przez rektora Uniwersytetu w auli Uniw., udadzą się następnie do Wieliczki, wieczór zaś tegoż dnia (30 bm) odbędzie się na ich cześć raut w salach Starego Teatru (początek o godz. 9.30).

WYCIECZKA ROBOTNIKÓW WILEŃSKICH W KRAKOWIE. Dzisiaj rano przybywa do Krakowa wielka wycieczka robotników z Wileńszczyzny dla zwiedzenia Małopolski. W skład wycieczki wchodzi około 3000 robotników i robotnic, członków „Wileńskiej Ligi robotniczej“. Wycieczka przybywa specjalnym pociągiem, złożonym z ponad 50 wagonów.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Zachmurzenie dość duże, miejscami przejściowe deszcze, chłodno, wiatry zachodnie.

WPISY DO KONSERWATORJUM TOW. MUZYCZNEGO rozpoczęły się z dniem wczorajszym. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kancelarja Tow. muzycznego, Stary Teatr, w godz. od 5—7. Nauka obejmuje wszystkie działy muzyki i śpiewu oraz klasę instrumentów dętych.

Z DYREKCJI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZYCIELSKICH „PEDAGOGJUM“ W KRAKOWIE. Wpisy na studjum roczne i dwuletnie odbędą się 30 i 31 sierpnia od godz. 10—1 w kancelarji zakładu, ul. św. Marka 34, parter. O przyjęcie na studjum roczne można jeszcze wnosić podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ukończenia szkoły średniej i świadectwo zdrowia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września.

WALĄ SIĘ GZYMSY NA PRZECHODNIÓW. Ze względu na fatalny stan kamienic w Krakowie, magistrat jeszcze przed kilku miesiącami wydał zarządzenie wzywające właścicieli domów, by gzymsy wzdłuż obramienia dachów, grożące runięciem, naprawili, lub też usuwali. Zarządzenie to miało na oku bezpieczeństwo przechodniów. Większa część właścicieli domów zarządzenie to zignorowała, a na chodnikach często widzieć można gruz i rumowisko, spadające z poddaszy. W wypadkach karygodnego niedbalstwa straż ogniowa na zarządzenie władz z urzędu usuwała walące się gzymsy, jak naprzykład w ul. św. Tomasza i Andrzeja Potockiego. Mimo to zaszło w ostatnich czasach kilka wypadków uszkodzenia przechodniów, a szczególnie w ul. Długiej, gdzie oberwany gzyms z kamienicy pod l. 38, zranił ciężko przechodzącą tamtędy p. Skalską. Możeby wydział policyjno-budowlany zajął się uszkodzonymi domami i przypomniał ich właścicielom o obowiązku naprawiania kamienic.

WYPADKI PRZY PRACY. Wczoraj przy budowie domu urzędniczego PKO przy ul. Librowszczyzna jeden z robotników, niejaki Dyląg Stanisław, spadł z rusztowania i doznał licznych kontuzji na całem ciele. Przy tejże budowie zaszedł również wczoraj drugi wypadek. Mianowicie zajętej tam 18-letniej Karolinie Paszuli, robotnicy, spadła cegła na głowę, raniąc ją dotkliwie. W obu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe i przewiozło ofiary nieszczęśliwych wypadków do szpitala św. Łazarza.

Walka z rzeźnikami i masarzami

Kontrola na targowicy

W dniu wczorajszym województwo krakowskie i magistrat wysłały na targowicę miejską specjalne komisje, celem zbadania stanu liczebnego ostatniego spędu bydła. Komisje stwierdziły, że spęd był bardzo liczny, jednak ceny mimo to były wygórowane. Na skutek interwencji komisji, pośrednicy, którzy spędzili bydło na targ, obniżyli nieco ceny towaru. Rzeźnicy krakowscy z rezerwą zachowywali się na targu, kupując tylko nieliczne sztuki bydła i nierogacizny.

Wojewódzka kontrola powinna zwrócić uwagę na pewne niedokładności, jakie już od szeregu miesięcy zakradły się do urzędu na targowicy miejskiej. Przedewszystkiem targowica połączona jest z rzeźnią, do której spędzają rzeźnicy bydło, kupione o wiele taniej po wsiach okolicznych. Tu zanika zupełnie kontrola, a przy kalkulacji cen na komisji cennikowej uwzględnia się tylko najwyższe ceny podane z targowicy. Na targowicy znowu kupujący rzeźnik lub masarz podaje za sztukę zakupioną urzędnikowi targowicy, dowolnie wyższą cenę, nie kontrolowany przez nikogo. W ten sposób wyrastają ceny z każdym dniem, a komisja cennikowa staje bezradna wobec „urzędowych“ wykazów targowicy.

Jeszcze ubiegłej jesieni na jednej z komisji cennikowych na zwróconą uwagę w tej kwestji, radca Zawadzki otwarcie potwierdził te wadliwości, jednak mimo to dotąd nie zostały one usunięte.

Widzimy więc, że rzeźnicy i masarze nie tracą, ale ściągają z publiczności olbrzymi haracz na kupno samochodów, obrazów, gobelinów i t. d.

Wczoraj w sklepach rzeźniczych było bardzo mało mięsa, tak, że już o godz. 8 rano wszystko wysprzedano. Rzeźnicy mimo to siedzieli w sklepach, bojąc się, aby z powodu wcześniejszego zamknięcia sklepów nie pociągnięto ich do odpowiedzialności. W masarniach sprzedawano tylko bil i słoninę.

Co do cen mięsa panuje od kilku dni zupełne bezhołowie, gdyż po niezatwierdzeniu nowego cennika przez województwo rzeźnicy pobierają dowolne ceny. Ciekawie zachowują się w tej sprawie magistrat, który nie zwołuje komisji, aby ustalić wreszcie nowe ceny w porozumieniu z województwem.

Afera konfiskaty cukru w „Polskim Globie“ dobiega końca

Jak się dowiadujemy, sprawa skonfiskowanego przed kilku miesiącami cukru w ilości 10 wagonów w magazynie „Polskiego Globu“ przy ul. Zacisze została przekazana z sądu okręgowego karnego do prokuratury, celem opracowania wniosków na zatwierdzenie konfiskaty. Sprawa ta dlatego tak długo była w rozstrzygnięciu, gdyż akta jej na polecenie ministerstwa skarbu odesłano na wiosnę do Warszawy i tam wędrowały po trzech ministerstwach. W razie zatwierdzenia konfiskaty cukier ten będzie sprzedawany po cenach z tego miesiąca, w którym go zakwestjonowano.

Milczący prezydent

Wychodzący w Buffalo w St. Zjednoczonych „Telegram“ podaje kilka charakterystycznych szczegółów z życia prezydenta Coolidge'a.

Prezydent Coolidge już poprzednio słynął jako „najbardziej milczący gubernator“ Massachusetts. Dziesiątki anegdot krążą o jego oryginalności, zwłaszcza od czasu, gdy w r. 1919 zdusił energicznie strajk policjantów w Bostonie i tem sobie pozyskał sławę. Pomimo swej małomówności i szorstkości, Coolidge posiada wielką popularność w Massachusetts. Opowiadają o nim naprzykład, że za swych kawalerskich czasów przez cały rok bywał w domu swej obecnej żony i ani razu niczem nie zdradził żywszych uczuć. Pewnego dnia zjawił się niespodzianie u niej i bez słowa przywitania oświadczył::

— Musimy się pobrać.

Widać, że pani Coolidge nie była temu przeciwna, bo ślub odbył się jeszcze tego samego wieczora.

Kiedy był gubernatorem, zjawił się raz u niego pewien wybitny fabrykant i domagał się poparcia pewnego prawa. Fabrykant mówił coś z godzinę, potem przestał.

— Czy to wszystko? — zapytał gubernator.

— Tak, — odpowiedział fabrykant.

— Dzień dobry, — rzekł Coolidge i odwrócił się do swego biurka.

Fabrykant wyszedł z biura zły i zawiedziony, ale w tydzień potem przeczytał orędzie gubernatora, domagające się uchwalenia owego prawa, przyczem w orędziu użyte były główne argumenty fabrykanta.

Chłód Coolidge'a w obejściu znany jest tak powszechnie, jak i jego małomówność, ale przyjaciele jego rodziny opowiadają, że nowy prezydent regularnie conajmniej dwa razy na tydzień pisuje do swego ojca, gdy jest poza Plymouth, Mass.

Raz państwo Coolidge zostali zaproszeni przez znajomych na kilkudniowe wakacje w Cape Cod. Ze znajomymi spotykali się tylko przy obiadach i kolacjach, których spożyli razem siedem. Za całe te siedem posiłków nowy prezydent przemówił tylko trzykrotnie: — raz powiedział „czy mogę prosić o masło?“, a dwa razy: „nie, dziękuję.“ Prezydent Coolidge jest oszczędny. Z każdej swej „pejdy“ odkłada zawsze conajmniej dziesięć procent do banku.

Ilu murzynów zlynczowano w Stanach Zjednoczonych?

Amerykańskie „prawo“ lynczu, powstałe z nienawiści Anglosasów do murzynów, utrzymuje się do dziś dnia. Zwłaszcza w południowych stanach krwawe masakry murzynów stanowią regułę i traktowane są jako normalne zjawisko.

Narodowe stowarzyszenie rozwoju murzynów w sprawozdaniu ze swej działalności za rok 1922 podaje statystykę lynczów. Ofiarą brutalnego zwyczaju padło w tym roku ogółem 61 ludzi. Rekord wzięto w stanie Teksas — 16 murzynów. Co do rodzajów zadanej śmierci, to 19 murzynów zastrzelono, 18 powieszono, 8 spalono żywcem, 3 zaś spalono po śmierci.

—ooo—

DZIEJE SKRADZIONEJ WALIZY. Do policji doniósł p. Tadeusz Skóra, że w czasie przejazdu dorożką ul. Warszawską, skradziono mu walizę z garderobą wartości 20 miljonów marek. Równocześnie posterunkowy policji przyniósł „pod Telegraf“ walizę, którą porzucił na jego widok jakiś opryszek, idący ulicą Warszawską. P. Skóra rozpoznał w przyniesionej walizie swoją własność.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Marji Włodarczyk przy ul. Tomasza l. 4 włamano się i skradziono dwa dywany perskie znacznej wartości. — Również wczoraj włamano się dd mieszkania p. Kleina przy ul. Dietlowskiej l. 92 i skradziono garderobę wartości 30 miljonów marek.

CUKIER DLA INWALIDÓW. We czwartek 30 sierpnia sprzedawać będzie Związek cukier dla swych członków.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Rozpoczęto już wczoraj przygotowania abonamentu na stałe miejsca na premjery, przyczem dawniejsi posiadacze zatrzymane będą mieć swe prawo do 6 września, poczem nabyć je mogą nowi reflektanci. Jedną z pierwszych nowości przyszłego sezonu będzie sztuka Karola Schoenherta pt. „Tragedja dzieci“.

WIECZORY HUMORU, TAŃCÓW I MAGJI w sali tetru miej. cieszą się wielkiem powodzeniem. Rozbawiona publiczność oklaskuje swych ulubieńców pp. Wyrwicza, Koszutskiego oraz Boskę. Wieczory te powtórzone będą jutro i poraz ostatni w piątek 31 bm.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i dni następnych „Kochanek od serca“ z występem artystów teatrów warszawskich pp. Marji Przybyłko Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego i Wiktora Biegańskiego.

ZE SPORTU

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W PŁYWANIU NA ROK 1923. Zapowiedziane na dzień 2 września br. zawody pływackie o mistrzostwo Polski na rok 1923 zapowiadają się w każdym kierunku nade pomyślnie. Liczba zgłoszonych zawodników ze wszystkich większych ośrodków

sportu pływackiego ziem polskich każe przewidywać zacięte walki w objętych programem zawodów konkurencjach. Nagrody w postaci cennych pucharów ofiarował dla zwycięskiej sztafety gen. Sikorski a dla zwycięzcy w wyścigu stylem dowolnym na 400 m. prezydent prof. Dr. Nowak. Najciekawszym punktem zawodów będzie wyścig na 100 m. stylem dowolnym, w którym spotkają się najlepsi pływacy polscy (Wajcht, Laskowski, Ferens, Schönfeld, Zajst, Moritz itp.). Zawodnicy będą pływać ten wyścig t. zw. crawlem, stylem przeniesionym nie tak dawno do Europy przez sportsmenów amerykańskich od wyspiarskich ludów Austrlji i Polinezji. Styl ten zaczyna się w Polsce rozpowszechniać dzięki pobytowi trenera belgijskiego p. Van Schellena, który był w nim mistrzem Europy, a nasi najlepsi pływacy opanowali go szybko i dobrze. Bardzo ciekawą będzie walka sztafet o puhar gen. Sikorskiego, w którym to wyścigu spotkają się najlepsi pływacy ze wszystkich stron Polski. Bardzo licznie obesłane są skoki i wyścigi pań. Wogóle sport pływacki wśród naszych kobiet rozwija się wprost z żywiołowym pędem. Kto zostanie mistrzem Polski w poszczególnych konkurencjach, trudno dziś przewidzieć. To pewna, że zdobycie zwycięstwa nie będzie rzeczą łatwą a walki o nie dostarczą widzom dużo emocji i prawdziwego zadowolenia. Ze względu na ogromny zjazd interesujących się zawodami, wskazanem jest zaopatrywanie się w bilety już w przedsprzedaży, która ogłoszoną będzie afiszami.

WCZORAJSZE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ w Wilnie między klubem sportowym I pułku piechoty legionów „Wilno“ i Olszą (Kraków) zakończyły się wynikiem 3:2 (2:1) na korzyść I pułku piechoty legionów.

Zawody piłki nożnej między klubem sportowym Olsza (Kraków) a Makkabi (Wilno) zakończyły się wynikiem 1:3.

—ooo—

Z Polski

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO GŁÓWNEGO URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU mianowany został inżynier Halajkowski.

STAN ZDROWIA MARSZAŁKA SEJMU RATAJA pozwala już na przeniesienie go w dniu jutrzejszym z lecznicy do prywatnego mieszkania.

DO DYREKCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE apelują robotnicy pracujący w Bielsku-Białej o załatwienie ich podania z przed kilku miesięcy w sprawie pociągu do Węgierskiej Górki. Kilka tysięcy robotników codziennie musi wracać do domu na przestrzeni Żywiec—Węgierska Górka, a nie mają pociągu, gdyż odchodzący o 4 popoł. idzie w czasie pracy. Mamy nadzieję, że dyrekcja życzliwie potraktuje tę sprawę, która przecież ruchowi straty nie przyniesie.

WZLOTY W ZAKOPANEM. Z Nowego Targu donoszą: Z przybyłych ośmiu samolotów sześć jest już zmontowanych i gotowych do startu. Uczestnicy przygotowują się do wypróbowania szybowców. Dnia 24 bm. dokonała pierwszej próby sekcja lotnicza koła mechaników studentów politechniki warszawskiej. Pilot Karpiński startował 3 razy, pierwszy raz przy wietrze 8 metrów na sekundę latał 68 sekund, następnie przy wietrze 5 metrów na sek. 24 sekund, wreszcie przy wietrze również 5 metrów na sek. trwał lot 37 sekund. Wylądowania były wzorowe. Przy pierwszych próbnych lotach został pobity rekord czeski, gdzie zdołano wzlatywać na moment zaledwo paru skund. W następnych dniach wzloty nie odbyły się dla braku przychylnego wiatru. Dziś sprzyja wiatr, wobec czego próby odbędą się. Uczestnicy konkursu czują się wyśmienicie. Wszystkie miejscowe czynniki okazują konkursowi pomoc. Na miejsce zjechał już pułk. Łosowski, kierownik centralnych zakładów lotniczych. Zapowiedziane są liczne wycieczki młodzieży szkolnej z Nowego Targu. Oficjalne rozpoczęcie konkursu nastąpi przy sprzyjającym wietrze dnia 31 bm. Do tego dnia przybędą zaproszeni członkowie jury.

CENTRALĘ TELEFONICZNĄ otwarto i oddano do publicznego użytku w Wojniczu, Zakliczynie i Czchowie.

POŚCIG PO DACHACH ZA UCIEKINIERAMI Z BRYGIDEK. Wczoraj w nocy zawiadomiono komisarjat policji, iż na dachu zboru izraelickiego przy ul. Bernsteina 8 we Lwowie znajdują się złodzieje. Jak stwierdzono, byli to uciekinierzy z Brygidek: Jan Pełech, Władysław Bodnar i Stanisław Krajczy, którzy wydostali się z celi przez komin na dach więzienia, a stąd na dachy sąsiednich domów. St. post. Giżejowski z 6 posterunkowymi wylazł za bandytami na dach i rozpoczął pościg. Uciekinierzy zostali schwytani i oddani z powrotem do więzienia.

OKRADZENIE KOMISARZA POLICJI W BRZUCHOWICACH. Wczoraj niewyśledzeni sprawcy skradli w biały dzień w willi „Romala“ w Brzuchowicach na szkodę kom. policji Klusa kasetkę z biżuterją wartości 40 miljonów. W kasetce znajdowały się: złota bransoleta o wadze 44 gr. z wewnątrz wyryta data 1898 i słowa: „Szczęść Boże“, złoty bransoletowy zegarek szwajcarski, złote kolczyki, wisiorek platynowy z 2 brylantami i perłą; pierścionek złoty itd.

TRAGICZNA ŚMIERĆ. Dnia 25 bm. po godzinie 9 rano został zabity przez pociąg towarowy za stacją kol. Rudniki (koło Częstochowy) Adam Czyż, członek i przewodniczący Związku zawod. robotników przemysłu chem. w Rudnikach, którego pozostawiono na miejscu wypadku aż do nadejścia komisji. Od poniedziałku w południe komisja nie zjawiła się, bo cóż jej chodzi i robotnika biednego? Przybyli znajomi i brat z wojska na pogrzeb, lecz trup leży tyle godzin podczas upałów obok toru i czeka komisji. Gdy energicznie interwenjował telefonicznie brat zmarłego u komisarza policji w Częstochowie, przyrzeczono mu, że komisja przybędzie popołudniu. Skandal!

ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY. Na wzór pokrewnych sobie organizacyj b. wojskowych powstał w ostatnich czasach Związek podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej polskiej, który to zalegalizowany przez władze wojskowe i administracyjne ma na celu strzeżenie godności podoficerów rezerwy, utrzymania spójni z armją i społeczeństwem drogą wydawania własnego organu prasowego, oraz szerzenie wojskowej wiedzy fachowej sposobem urządzania odczytów popularnych, wydawania broszur itp. Program samopomocy uwypukla się szczególnie w zakładaniu własnych spółdzielni żywnościowych i odzieżowych w oddziałach na całym terenie Rzeczypospolitej, co niewątpliwie przyczyni się do zwalczenia szalejącej hydry-drożyzny, dalej Związek udzielać będzie porad prawnych i lekarskich, oraz przychodzić będzie z pomocą materjalną swym członkom w warsztatach ich pracy. Tymczasowy komitet wykon. organ. dokłada wszelkich starań nad rozszerzeniem Związku na terenie Rzeczypospolitej, wynikiem których jest zorganizowanie kilkunastu oddziałów, a między niemi na szczególną uwagę zasługuje oddział warszawski, imponując szybkim rozwojem i ilością swych członków, a to dzięki pracy Zarządu Oddziału.

Również powstałe komisje: Loteryjna i Dochodów Niestałych, Pośrednictwa Pracy działają intensywnie nad rozwojem organizacji. Członkiem Związku może być każdy podoficer rezerwy. Wszelkich informacyj ustnych i na zapytania pocztą udziela i odpowiada zainteresowanym tymczasowy komitet wykonawczo-organizacyjny Związku podoficerów rezerwy w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 99 od 6 do 8 wieczór w dni powszednie.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES PRZECIWKO ZABÓJCY WOROWSKIEGO rozpocznie się 5 listopada.

KRADZIEŻ W POSELSTWIE HISZPAŃSKIEM. W poselstwie hiszpańskiem w Berlinie dokonano onegdaj kradzieży sreber wartości siedmiu miljardów. Dziwnym trafem nadesłano policji pakiet, zawierający cały łup. Do przesyłki dołączono list z fałszywym podpisem. Jak słychać, policja berlińska jest już na tropie sprawcy.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Środa: „Kochanek od serca“.
Czwartek: „Kochanek od serca“.
Piątek: „Kochanek od serca“.

Teatr [illegible] Operetka

Czwartek: „Cyrulik sewilski“.

Kompromitowanie Polski wobec zagranicy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 sierpnia.

Z Pragi donoszą: Praski „Czas“ w numerze 232 przynosi na podstawie pism jugosłowiańskich ciekawe szczegóły o konferencji małej ententy w Sinaja. Rzucają one ciekawe światło na obecnego ministra spraw zagranicznych, p. Seydę. Okazuje się z tych informacji, że **p. Benesz w sposób bardzo lekceważący potraktował swego sprzymierzeńca od serca, p. Seydę.** Mianowicie „Czas“ donosi, że Francja wydelegowała do Sinaja senatora Jouvenela z poleceniem, aby za wszelką cenę **doprowadził do zgody polsko-czeskiej.** Popierać miał ten punkt widzenia rząd rumuński, jako związany z jednej strony z Polską, z drugiej z Czechami. Rumuński minister spraw zagranicznych Bratianu chęć nie podjął się tej misji, chociaż z góry zaznaczył, że widoki porozumienia są bardzo nikłe. Nadto rząd francuski osobno poczynił kroki w Pradze i Warszawie, aby w Sinaja pomyślano o tej ugodzie. Rząd chjeński, ulegając wpływom obcym, usłuchał wezwania i wysłał do Sinaja p. Pilza. Benesz — jak donoszą pisma jugosłowiańskie — jest obecnie pijany megalomanją, a zwłaszcza od czasu, gdy przebywał w Londynie i Paryżu, gdzie chciał odegrać rolę pośrednika między Francją a Niemcami i wskutek tego sprawa ugody z Polską wydała mu się zbyt małą i **p. Pilz nie został przez p. Benesza w Sinaja wogóle przyjęty.**

Powyższa informacja wskazuje, do jakiej upokarzającej roli sprowadziły Polskę rządy chjeno-Piasta i p. Seydy. W dalszym ciągu ciekawe jest oświadczenie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Nincica, iż stosunek Jugosławji do Bułgarji jest taki, jak Polski do Czech. Z głosów prasy jugosłowiańskiej wynika, że Jugosławia hołduje moskalofilstwu taksamo jak Czechy, w zamian za co Czechy stoją na stanowisku anty-bułgarskiem.

Położenie w Niemczech

BAWARJA POGODZIŁA SIĘ Z STRESEMANNEM

Monachjum. (AW). Objęcie rządów przez dra Stresemanna wywołało poważne zastrzeżenia ze strony oficjalnej organów Bawarji. Dr Stresemann odbył podróż do Bawarji, by odbyć konferencję z premierem bawarskim. O rezultacie spotkania się dwóch niemieckich mężów stanu wydał rząd bawarski komunikat oficjalny, z którego wynika, że narady w sprawie stosunku poszczególnych krajów do Rzeszy miały korzystny przebieg. Ustalono zasady i warunki pozytywnej współpracy Bawarji z Rzeszą. W ten sposób zlikwidowano zapowiadający się konflikt wewnętrzny.

KANCLERZ NIE TRACI NADZIEI

Berlin. (AW). Onegdaj odbył kanclerz kilka konferencyj. Przedmiotem ich były sprawy wewnętrz nie Niemiec. Między innemi miał się dr Stresemann wyrazić, że wiedział on o złym stanie Niemiec, gdy decydował się na objęcie kierownictwa rządu, ale właściwy stan rzeczy przedstawia się **bez porównania tragiczniej.** Stosunki gospodarcze, w jakich znajdują się Niemcy, są **o wiele gorsze niż stosunki bolszewickie.** Na ilustrację swych wywodów przytoczył dr Stresemann fakt, że w obecnej chwili dochody państwowe pokrywają zaledwie 5 procent ogólnych wydatków. Nowy rząd przygotowuje też specjalny memorjał, który zostanie ogłoszony dopiero **po upływie kilku lat,** a który będzie wymownem świadectwem gospodarki gabinetu Cuna. Mimo nader ciężkiej sytuacji **nie traci kanclerz nadziei,** że uda mu się wybrnąć z trudności, przyznaje jednak, że wszystko zależy od powodzenia Niemiec w polityce zagranicznej.

PODROŻENIE WĘGLA

Berlin. (AW). Z dniem wczorajszym podniesiono cenę węgla w Niemczech. Tona węgla z zagłębia Ruhry kosztuje 70 miljonów marek, co odpowiada 30 markom złotym. Jest to nader silne przekroczenie poziomu przedwojennego, jeżeli się zważy, że tona węgla tegosamego pochodzenia kosztowała wówczas 12 marek złotych.

—ooo—

Koniec gazet niemieckich

Berlin (PAT). Wydawcy pism w środkowych Niemczech postanowili ze względu na nadmierną cenę papieru **zamknąć wydawnictwa** i zwolnić personal.

Przegląd gospodarczy

—o—

CENY NA TARGU W DALSZYM CIĄGU IDĄ W GÓRĘ

Na targu wczorajszym ceny poszły dalej w górę. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 4000—5000 marek, niezbieranego 5500—6000 marek, kwaśnego 3—4 tysiące marek, śmietany słodkiej 7—8 tysięcy marek, kwaśnej 14—16 tysięcy marek; za 1 kg masła 100—120 tysięcy marek, sera 20—22 tysiące marek, jaja za sztukę 2200—2400 marek. Drób: kura 70—130 tysięcy marek, para kurcząt 50—120 tysięcy marek, kaczka 80—120 tysięcy marek, gęś 150—200 tysięcy marek. Ziemniaki za 1 kg 2000—2700 marek, cebula 2000—2200 marek, kapusta (główka) 3—4 tysiące marek, ogórki sztuka 500—1200 marek, kopa ogórków 40—80 tysięcy marek. Owoce: jabłka za 1 kg 8—10 tysięcy marek, gruszki 6—8 tysięcy marek, śliwki krajowe 10—16 tysięcy marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków 28 sierpnia (PAT). Żyto prima 450.000, mąka żytnia 70 proc. 780.000. Tendencja spokojna.

Giełda krakowska z 28 sierpnia

Waluty (banknoty): dolary Stanów Zjednoczonych płacą 245.000, żądają 270.000, transakcje 271.000—266.000.

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Czeki, przekazy i wpłaty: płacą	żądają	Transakcje
Dolary St. Zjed.			
„ kanad.			
Franki franc.	14000	15000	14900—14950
„ belgijs.			
„ szwajc.	44500	48800	47800—48200
Funty szterlin.	1150000	1210000	1207500
Marki niemiec.			
Korony austr.	3·50	4·00	3·75
„ czesko-sł.	7500	7900	7800
„ węgiers.			
„ duńskie			
Lei rumuńskie			
Liry włoskie	10000	11500	11400
Floreny holen.	95000	106000	106000

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	80	110	93—100
Bank Hipoteczny	110	130	
Bank Małopolski	90	110	98—103
Ziemski Bank Kredyt.	40	60	50—56
Powszechny Bank Kredyt.			
Akc. Bank Związkowy I-IX			45
Bank Komercjalny I—IV	50	40	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	600	700	625—650
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	100	89—93
„Impex"	1,1	1,6	1,35—1,4
„Pharma" (B. Jawornicki)	200	250	235—240
„Polski Glob"	6,5	8,5	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	22	27	22—25
Zieleniewski I—IVem.	1800	2000	1850—1925
Warsz. Parowozy I—III em.	145	165	150—160
H. Cegielski, Poznań I-IX	150	170	159—165
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lamiesz"			
„Trzebinia" I—VI	260	300	265—290
„Pocisk"	135	165	145
Automotor	35	50	38—44
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2500	3000	2800—2850
Sierża	1100	1400	1290—1350
Tepege I—IV	575	675	600—640
Polska Nafta	120	160	130—140
Oikos	700	750	
Pezet			
Strug	130	170	155—165
Syndykat Koszyk., Kraków	120	150	135—140
Huta Trzebinia	700	800	725—750
„Krakus" I—VI em.	120	150	145—125
Porcelana Ćmielów	220	250	
Fabr. cukru w Chodorowie	1200	1400	1300—1350
Elektr. Siersza I—IV em.	75	85	80
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	190	210	200
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 28 sierpnia (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 247.000, sprzedaż 251.500, kupno 246.500.

Czeki: Belgja 11.575, sprzedaż 11.675, kupno 11.475, Berlin 0'04—0'03,9, sprzedaż 0'03, kupno —, Gdańsk 0'04—0'03,9, sprzedaż 0'03,9, kupno —, Holandja 98.250, Londyn 1,133.000—1,132.000, sprzedaż 1,142.000, kupno 1,122.000, Nowy York 249.000, sprzedaż 251.500, kupno 246.500, Paryż 14.250, sprzedaż 14.500, kupno 14.100, Praga 7350, Szwajcarja 44.980, sprzedaż 45.430, kupno 44.530, Wiedeń 3.52, sprzedaż 3.55, kupno 3.49, Włochy 10.800.

Zurych 28 sierpnia (PAT). Kursa transakcji przy zamknięciu podane przez czeskie biuro prasowe: Paryż 31.45, Londyn 25.18, Berlin 0.00008.5, Rzym 23.80, Bruksela 25.60, Amsterdam 217 i pół, Wiedeń 0.0077 i pół, Budapeszt 0.03, Praga 16.22 i pół, Kopenhaga 102, Sztokholm 147, Chrystjanja 89 i pół, Madryt 74, Buenos Aires 176, Bukareszt 2.20, Belgrad 5.40, Warszawa 0.0021.

—ooo—

UDZIAŁ ZAGRANICY I KRAJU W III TARGACH WSCHODNICH

Cały szereg krajowych i zagranicznych instytucyj, firm, oraz oficjalnych wycieczek zapowiada przybycie, względnie uczestnictwo w tegorocznych Targach Wschodnich. Jedna z najpoważniejszych paryskich firm eksportowych i importowych zwróciła się do zarządu Targów Wschodnich z prośbą o przysłanie imiennej listy wystawców z branży elektrotechnicznej. Udział gdańskich firm zapowiada się poważnie. W skład wystawców wchodzi gdańska fabryka wagonów, dalej fabryki likierów, czekolady, środków farmaceutycznych, konserw, wyrobów papierowych, pasów popędowych, kas ogniotrwałych, tresorów itp. w liczbie około 30 przedsiębiorstw. Natomiast odpadnie udział stoczni gdańskiej, gdyż projektowany osobny pawilon stoczni z powodu strajku stolarzy nie zostanie na czas przygotowany. Wedle wiadomości, otrzymanych z ukraińskiej misji handlowej, prezes kontraktów kijowskich, p. W. Wiedeńskij, wyjeżdża 28 bm. z Kijowa, aby wziąć udział w III Targach wschodnich. P. Wiedeńskij zabawi we Lwowie około tygodnia. Bielska Izba handlowa i przemysłowa zawiadomiła zarząd Targów, że na uroczystość otwarcia Targów wyśle delegację, złożoną z najpoważniejszych przemysłowców i handlowców bielskich. Staraniem Związku gospodarczego na polskim Górnym Śląsku zjeżdża na Targi doborowa górnicza kapela kopalni „Friedenshütte", celem uświetnienia uroczystości otwarcia Targów swemi produkcjami. W związku z tym przyjazdem zamierza ona urządzić koncert we Lwowie i w Krakowie.

USTAWA O PODATKU MAJĄTKOWYM

Warszawa (PAT). W „Dzienniku ustaw" zostanie niebawem ogłoszona uchwalona już przez obie Izby prawodawcze ustawa o podatku majątkowym. Podatek ten w ogólnej sumie 1 miljarda franków złotych jest jednorazowy i pobrany będzie w ciągu lat trzech od roku 1924 do 1926 w sześciu ratach półrocznych. Majątek, nie przewyższający wartości trzech tysięcy franków złotych, jak również urządzenia domowe, których wartość nie wynosi więcej, jak 5000 franków złotych, nie podlegają podatkowi majątkowemu. Podatek majątkowy będzie wymierzony na podstawie stanu majątkowego z dnia 1 lipca br. z uwzględnieniem długów i obciążeń, które majątek zmniejszają. Zaliczka na pierwszą ratę wina być przez płatników uiszczona w czasie od 10 listopada do 10 grudnia br.

PODWYŻKA PODATKU OD SPIRYTUSU

Warszawa (PAT). Podwyższona na nowo akcyza od wódek miałaby być utartym zwyczajem pobrana także za okres ubiegły. Projekt przewiduje opłatę 1,65 złotych polskich od istniejącej stawki 1,50 złotych polskich, czyli razem 3.25 złotych polskich.

OLBRZYMIA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH

Berlin (PAT). W tydzień po podwyżce taryf kolejowych wchodzi w życie z dniem 1 września nowa taryfa kolejowa towarowa, która będzie o miljon 200 tysięcy razy wyższą od obecnej taryfy kolejowej. Taryfy osobowe będą podwyższone cztery razy w stosunku do obecnej.

Belgja przedkłada osobny projekt reparacyjny

Bruksela. (PAT). Nota belgijska została wręczona ambasadorowi angielskiemu w Brukseli, sir George Grahamowi i wysłaną niezwłocznie do Londynu. Kopja noty została wysłana premjerowi Baldwinowi do Aix les Bains i lordowi Curzonowi do Bagnolles. We wtorek tekst noty będzie ogłoszony w Brukseli.

Londyn. (PAT). Odpowiedź belgijska będzie jutro szczegółowo badana przez rzeczoznawców. Według informacji z kół miarodajnych, w rządowych kołach angielskich coraz silniej zaznacza się dążenie do ustalenia wspólnego stanowiska między sojuszniczego w sprawie odszkodowań, jako najpoważniejszego i najszybszego środka do przywrócenia równowagi ekonomicznej Europy.

O BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA MIĘDZY NIEMCAMI A FRANCJĄ

Paryż. (PAT). W kołach miarodajnych całkowicie zaprzeczają pochodzącym z Berlina pogłoskom o rzekomem nawiązaniu bezpośrednich rokowań między Francją a Niemcami.

POMOST MIĘDZY PARYŻEM A LONDYNEM

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi w depeszy z Londynu: W tutejszych kołach belgijskich wyrażają nadzieję, że rzucenie pomostu między Paryżem a Londynem, za jaki to pomost uważają odpowiedź belgijską, wysłaną do Londynu za zgodą Poincarego, skłoni rząd angielski do przyczynienia się do rozwiązania zagadnienia reparacyjnego, mianowicie gabinet londyński będzie się w przyjazny sposób starał o nakłonienie Niemców do zaniechania biernego oporu.

Paryż. (PAT). W związku z pogłoskami, pochodzącemi ze źródeł angielskich o mającem nastąpić spotkaniu Poincarego z Baldwinem „Matin" zauważa, że co dotyczy odszkodowań, to Francja w swej ostatniej nocie wypowiedziała wszystko, co miała do powiedzenia. Inicjatywa ustnej wymiany zdań pochodzi ze strony angielskiej.

Olbrzymie konfiskaty w zagłębiu Ruhry

Paryż (AW). Według informacji „Tempsa" z Trewiru władze okupacyjne obłożyły sekwestrem 11 biljonów siedmset czterdzieści miljardów marek. Kwota ta przeznaczona była dla strajkujących. Prócz tego w okolicznych gminach zarekwirowano około dwa miljardy z funduszu wsparcia bezrobotnych.

Essen (AW). Jak donosi biuro Wolffa, władze francuskie w asystencji wojska skonfiskowały z górą sto miljardów marek w kasach miasta Essen.

PRZED OKUPACJĄ FRANKFURTU

Berlin (AW). „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że patrole francuskie znajdują się w lasku miejskim koło Frankfurtu nad Menem. Nader ścisła kontrola, jaka tam uprawiana jest przez władze okupacyjne, odcięła miasto od okolic. położonych na południe.

O przyjęcie metalowców rosyjskich do Związku międzynarodowego

Berlin (PAT). Centralny komitet międzynarodowej federacji robotników metalowych omawiał sprawę dopuszczenia do udziału w federacji wszechrosyjskiego związku metalowców. Jedynie delegacje: niemiecka, angielska i austrjacka wypowiedziały się w zasadzie za dopuszczeniem związku wszechrosyjskiego przy zachowaniu pewnych środków ostrożności. Przyjęto uchwałę kompromisową, zaopatrując ją w uwagę wyrażającą wątpliwości co do lojalności współpracy rosyjskiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 1 września o godz. 6 wieczór w sekretarjacie Rady Rob., przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

PEŁNY WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w środę 29 bm. o godz. 6.30 wieczór. Obecność wszystkich członków konieczna.

Fleszar. Klemensiewicz.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ KOMISJI ZAWODOWEJ odbędzie się nie w środę, lecz w piątek 31 sierpnia i 6.30 wieczór.

Wł. Cezar. Bol. Jaroszewski.

ZEBRANIE PARTYJNE RADY ZAWODOWEJ, ZARZĄDÓW i MĘŻÓW ZAUFANIA ORGANIZACJI ZAWODOWYCH zostaje odroczone na środę 5 września, godz. 6.30 wieczór w sali Domu robot. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

POSIEDZENIE ORGANIZACJI KOBIET PPS odbędzie się w poniedziałek 3 września o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

INAUGURACYJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 3 września o godz. 8 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. Wzywa się wszystkich członków Lutni o punktualne przybycie. Zarząd Lutni.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

„SZYK"

PRZY UL. MIKOŁAJSKIEJ 12

poleca w wielkim wyborze ubrania, raglany, palta, kurtki, ubrania żakietowe, burki podróżne według najświeższych modeli.

Ceny przystępne. 4040

Tanio sprzedam dęty instrument, cały komplet francuskiego stroju. Kraków, Warszawska 75 (baraki) Ałmazów. 4021

Kierownik meblarni, bardzo zdolny fachowiec i rysownik modeli, obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami meblarskiemi, także z furnirową, trzeźwy i pilny, poszukiwany dla Fabryki mebli w mieście Małopolski zachodniej. — Zgłoszenia pod „Meblarnia" do Biura „Prasa", Karmelicka 16. 4022

Dla Panów! Specjalność! Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew, maszynek do włosów itp. stalowe wyroby. Myszkowski, Kraków, ulica Dietlowska 46. 4033

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Karol Susuł, wystawione przez P. K. U. Kraków, unieważniam. 4048

„Optima" S. A. dla wyrobów czekoladowych i cukierniczych Krakusa 7, poszukuje robotników dziennych powyżej lat 18-tu. 4047

Większy lokal z wystawą i piwnicą w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13.

FUTRA

WYKONUJE ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO

W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Fabryka miodu „ZAGŁOBA"

Ska z ogr. odp.

zawiadamia, że przeniosła swoje biura i składy do nowych lokali

w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5

Tel. 4178.

gdzie prosimy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. 4039

Maszyny do pisania światowej sławy „IDEAL" dla wielkich biur i wielkich wymagań.

„ERIKA", ważące tylko 4.5 kg. dla prywatnego użytku, podróży i mniejszych biur, poleca

Generalna Reprezentacja 3596

ADOLF KAPELLNER i BRAT

BIAŁA-Bielsko

TELEFON 515. ADR. TELEGR. AKABE BIAŁA.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia

kowali i ślusarzy

do narzędzi. Kandydaci, przedewszystkiem samodzielni robotnicy z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami zechcą nadsyłać oferty pod szyfrą „kowal" do biura „Prasa", ul. Karmelicka 16. 4006

Poszukuje się zdolnego

MASZYNISTY ŚLUSARZA

Pracujący w przemyśle drzewnym mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia zwracać wprost do Zarządu Fabryki z załączeniem świadectw i curiculum vitae. Posada zaraz do objęcia. Nieprzyjęte oferty zostaną bez odpowiedzi. 4007

Fabryka „Bór" Wadowice.

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

członków Pow. rob. st. sp. „Praca" w Wieliczce

odbędzie się w dniu 8 września 1923 r. o godz. 9 rano w sali Domu robotniczego

z porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokułu.
II. Sprawozdanie handlowe.
III. Zmiana statutu.
IV. Uzupełniający wybór Rady nadz. i Zarządu.
V. Przejęcie „Spółdzielni Salinarnej".
VI. Różne.

W razie nie zebrania się na oznaczoną godzinę odpowiedniej ilości członków odbędzie się drugie Nadz. Walne Zgromadzenie o godzinie 10-tej w tem samym miejscu i z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

Pytlik. Szmera.

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja".

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Z powodu przebudowy lokalu 3959

Firma

W. PIETRUSZKA

dawniej

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE

sprzedaje

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH

materjały wełniane i gotową konfekcję męską i damską.

4002 Inteligentny, energiczny

AKWIZYTOR

do zbierania ogłoszeń dla pisma codziennego zostanie natychmiast przyjęty na dobrą prowizję. Zgłoszenia osobiste do Biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16.

Fortepiany, pianina

pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych do nabycia tylko u firmy 3692

ZYGMUNT RABA NAST.

KRAKÓW, ULICA SW. ANNY L. 3.

4043 Firm. 76/23. Rg. spółdzielnia II.

UCHWAŁA

Dozwala się i zarządza wpis w tut. rejestrze spółdzielni przy firmie „Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „Robotnik" w Krośnie spółdzielnia zarej. z ogran. odpow.

I. że uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 8 kwietnia 1923 r. zmieniono postanowienia § 11 lit. B. statutu w ten sposób, iż wysokość udziału wynosi 50.000 Mkp. i udział ten płatny jest w ciągu 6-ciu miesięcy, a mianowicie 20.000 Mkp. w pierwszych dwóch miesiącach, 15.000 Mkp. w następnych dwóch miesiącach i 15.000 Mkp. w końcowych miesiącach, a ponadto także zmieniono postanowienia § 11 lit c) i § 26 statutu.

II. że Teofil Greiner i Joachim Gajewski ustąpili z zarządu, a w ich miejsce wybrano członkami zarządu Stefana Chojnackiego w Krośnie i Antoniego Klatkę w Toroszówce.

Sąd okręgowy, oddział IV.

Jasło, dnia 8 sierpnia 1923 r.

OGRODNIK

z wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką pierwszorzędną wykazaną świadectwami, znajdzie stałą posadę w ogrodach Dyrektora Zakładu Przemysłowego w Zachodniej Małopolsce. Pomieszkanie, opał i światło do dyspozycji, pobory według umowy. Podania pisemne z odpisami świadectw i fotografją należy odesłać pod „Ogrodnik 1923" do biura ogłoszeń „Prasa", ul. Karmelicka 16. 401

DO WIĘKSZEJ RAFINERJI POTRZEBNI SĄ

KWALIFIKOWANI BEDNARZE

Oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „BEDNARZ" do biura reklamy „PRASA" Kraków, ulica Karmelicka L. 16.

Egzaminowany

Maszynista monter

obznajomiony z pneumatycznem wierceniem kamieniołomu i prowadzeniem centrali elektrycznej przy zakładzie przemysłowym, znajdzie zaraz zajęcie. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw oraz podaniem warunków pod „Maszynista" do Biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska. 4034

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).